

Afrykański pomór świń marzeniem ludzi interesu?

12 grudnia 2019

Rolnicy alarmują: ogniska chorych dzików zaczęły się pojawiać na zachodzie Polski. Zwłoki zawirusowanego dzika odkryto na pograniczu trzech województw: lubuskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego.

Nasuwają się pytania: skąd się wziął wirus ASF (afrykański pomór świń) w Lubuskiem? Czy przeciwko wirusowi nie opracowano skutecznej szczepionki? Czy wirus nie jest chorobotwórczy dla człowieka?

„Chcemy za wszelką cenę ustalić, skąd ten wirus wziął się u nas” – mówił minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski tygodnikowi „Wprost”. „A może choroba przyszła do nas nie przez przypadek? Nie byłoby to takie dziwne, bo do Czech ASF przyjechał w resztkach jedzenia z Ukrainy, gdzie tego wirusa nikt nie zwalcza. Dlatego mają u nas zakaz przywożenia swojego mięsa, a i tak starają się je przywieźć, przyjeżdżając do pracy” – stwierdził minister. „Przeczesujemy lasy, wybieramy dziki, szukamy padliny. Obecnie grodzimy te tereny. Do tej pory postawiliśmy ponad 100 kilometrów płotu – to są ogromne koszty” – cytuje ministra Polskie Radio24.

Wtóruje mu Stanisław Myśliwiec, prezes Lubuskiej Izby Rolniczej. Przypuszcza, że to przynieśli ludzie. „Dzik do nas nie przywędrował” – mówi. I dalej mówi coś niezrozumiałego: „To prawda, że ASF to wschód, ale widać, jak się przemieszcza i przekracza Wisłę... 300 km – tyle wynosi odległość od najbliższego ogniska pomoru do powiatu wschowskiego, gdzie znaleziono zarażonego dzika. To znaczy (sic!), że dzik do nas nie zawędrował. O przyniesieniu tu wirusa, moim zdaniem, zdecydował czynnik ludzki. Mogli przywieźć go pracownicy ze Wschodu na przykład. Byli u rodziny na Ukrainie i byli

nieostrożni, np. przywieźli mięso wędzone na zimno. Równie dobrze mógł wirus przywieźć kierowca tira. Pojedyncze ogniska stwierdzono już w łódzkiem” – stwierdził.

Naukowcy twierdzą, że przeciwko wirusowi ASF nie ma skutecznej szczepionki. Dr Jakubowski, kierownik Zakładu Chorób Zakaźnych w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW), wyjaśnia: „Afrykański pomór świń jest bardzo zakaźną, wirusową chorobą świni domowej i dzikiej. Do Europy w latach 50. XX wieku wirus pomoru przedostał się z Afryki prawdopodobnie za pośrednictwem ptaków i afrykańskich kleszczy żyjących w ziemi. Od 2007 r. problem istnieje też na Kaukazie, na terenie Rosji. Pojedyncze ogniska choroby pojawiły się też na Ukrainie i ostatnio również na Litwie. Nieznana jest liczba ognisk na Białorusi. Na szczęście wirus nie jest chorobotwórczy dla człowieka. Nie zaszkodzi więc nawet wtedy, gdyby człowiek nieumyślnie zjadł mięso chorej lub zakażonej świni”.

A oto jak widzi obecną sytuację warszawski weterynarz ze stażem pan T. (prosił nie wymieniać jego nazwiska), który przedstawił swoją opinię w rozmowie ze „Sputnikiem”. „Znaleźli na zachodzie Polski dzika, który został przejechany samochodem. Dzika zbadali i okazało się, że zwierzę jest zakażone. Nie wiadomo skąd się wziął. Zakażone dziki najczęściej z... Białorusi przychodzą” – mówi.

Weterynarz przekonuje, że pomór świń wymyślili w Azji, tak samo jak chorobę wściekłych krów czy ptasią gripę, o czym już prawie się nie wspomina. „Podobnie było z chorobą wściekłych krów w Anglii. Weterynarze wymyślił sobie chorobę, rolnicy ubezpieczyli hodowlę stada. Ogłoszono, że choroba jest bardzo groźna, więc weterynarze wytłukli stada bydła, czyli wydano na to kupę forsy. Rolnicy, mając ubezpieczone stada, odnowili sobie pogłowie. I po sprawie. Tak samo ze świniami, bo gospodarstwa są ubezpieczone, więc tłuką świnie, tłuką dziki, bo dzików jest za dużo” – opowiada pan T. Jest zdania, że jak powstała ta sprawa, tak niedługo zniknie. „Niedługo okaże się, że pod Dęblinem znaleźli dzika i znów będzie afera. Krótko

mówiąc, chodzi o biznes. Biznes się liczy. W Belgii na przykład nie robią afery z podobnych rzeczy” – mówi Pan T.

Odszkodowania za ASF są przewidziane dla hodowców rezygnujących z chowu świń. Rekompensaty wynoszą 136 złotych za świnię, na maksymalnie 50 sztuk trzody chlewnej. Wysokość ubezpieczenia obejmuje obowiązkowe ubezpieczenie oraz dopłaty z budżetu państwa. Dla bydła i koni ubezpieczonych według indywidualnych sum ubezpieczenia podstawę do ustalenia wysokości odszkodowania stanowi indywidualna suma ubezpieczenia zwierzęcia.

Jak podają media, do 20 grudnia w ramach odstrzału sanitarnego myśliwi mają zabić dodatkowo 45 dzików w Zielonej Górze i powiecie zielonogórskim. To sposób na powstrzymanie rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń.

Źródło: pl.SputnikNews.com